



Legenda o skarbie na Pampuskiej Górze.

Dawno temu za Siotkowicami w stronę Chrościc leżała Pampusia Góra, na której dawniej był las. Nie zaglądano do tego miejsca, gdyż ludzie mówili, że tam diabeł pali pieniądze.

Przeszło dwieście pięćdziesiąt lat temu w Siotkowicach żył gospodarz o nazwisku Barczyk. Jego gospodarstwo było położone naprzeciwko transformera, gdzie kiedyś była restauracja Mansla. Barczyka zaciekawiała sprawa i postanowił się o tym więcej dowiedzieć. Pewnej nocy wsiadł na konia i prędko dotarł do miejsca gdzie palił się ogień. Przy ogniu zauważył pewnego mężczyznę, wystraszył się i jak najszybciej wrócił do domu. Nazajutrz sprawa nie dawała mu spokoju. Zaopatrzył się w butelkę święconej wody, mirt i poświęcony różaniec. Barczyk miał czarnego konia, czarnego psa, czarnego kota i czarnego koguta. Tego ostatniego tak wyćwiczył, że gdy klaskał w dłonie to ten piał. Za domem miał rón, zrobił tam solidny mostek i ćwiczyl swego rumaka szybko wátować przez ten most. W nocy szybkim wátem dotarł do Pampuskiej Góry. Wodę święconą wylał w kierunku ognia a następnie rzucił w jego stronę mirt i poświęcony różaniec. Nagle wyskoczył diabeł. Spanikowany gospodarz udat się w stronę domu. Diabeł ruszył za nim i prawie go miał. Barczyk rzucił w jego stronę czarnego kota. Ten go rozszarpał, później czarnego psa stało się z nim to samo. Gdy był już w pobliżu domu zaczął klaskać w dłonie. Gdy kogut piał Barczyk schował się pod stołem. Diabeł zawycał w złości a po chwili wszystko zamilkło. Zza okna odezwał się głos: „Miałeś szczęście! Jedź sobie po pieniądze na Pampusią Górę.”

Za odwagę przywoził sześć fur pieniędzy. Jak mówi legenda, Barczyk przez kilka lat płacił podatki za całą gromadę.